



Nr 155.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, niedziela 8 lipca 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Adres wiecowników dopiewskich do Najprzewieleb. X. Arcypasterza.

Odebraliśmy dziś z Dopiewa pismo następujące:

„Dopiewo, 2 lipca.

Odczytany na wiecu w Dopiewie dnia 10 czerwca adres szkolnej gminy Dopiewa do Najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa, opatrzone 119 podpisami wyłącznie ojców dzieci szkolnych, dziś dopiero wysłany został i to dla tego: 1) że oprócz Dopiewa należące także do tutajskiej szkoły wieś jak Dopiewiec, Podłoziny, Zborówko i Podłozinki przedewszystkiem z swoimi podpisami nie pospieszyły, składają się wyłącznie z klasy roboczej i ludzi dominialnych; 2) dla tego, że w gazetach wyczytaliśmy, iż Najprzewiel. X. Arcybiskup wizytując kościoły, przez dłuższy czas nie był obecnym w Poznaniu. Następujący odpis tego adresu w dosłownem brzmieniu przesyłam „Wielkopolaninowi” do łaskawego, publicznego ogłoszenia:

„Najprzewielebniejszy Arcypasterzu!

Zebrani na wiecu obywatele gminy Dopiewa i okolicy zasyłamy do stóp tronu arcybiskupiego uniżoną i pokorną prośbę:

Od dłuższego już czasu zniesiono język wykładowy w szkole ludowej w Dopiewie. Ze smutkiem widzimy, że dziatwa nasza postępuje w szkole robić nie może, gdyż przemawiają do niej w obcym zupełnie języku. Boleść nasza tem większa, iż nawet wykład religii świętej i modlitwa odbywa się w szkole w języku niezrozumiałym dla dziatwy naszej. W obec oświadczeń pana ministra fakt ten jest dla nas tem bardziej niepojętym, iż na około 179 dzieci uczęszczających do szkoły w Dopiewie tylko 13 jest pochodzenia niemieckiego.

Ponuro przedstawia nam się przyszłość tej biednej dziatwy, która nie mając wiary w sercu, nie poznaawszy prawd i zasad moralności, łatwo zejść może z drogi prawej na manowce.

W tym smutku i utraپieniu pocieszamy się modlitwą i udajemy się do Ciebie, Najprzewielebniejszy Arcypasterzu o radę i pomoc. Zechciej wspomnieć o biednych i maluczkich owieczkach, zechciej łaskawie użyć modlitwy i wpływu Twego, żeby przynajmniej wiara nasza święta, jej zasady i prawdy dziatwie naszej w ojczystym wykładano języku.”

Z dyecezyi chełmińskiej

donosi „Gazeta Toruńska”, że w nowo otwartem roku zeszłego seminarjum duchownem w Pelplinie na sześciu nauczycieli jednego tylko powołano Polaka; oświadczone także klerykom Polakom, że na lekcye polskiego języka odtąd więcej uczęszczać nie potrzebują, gdyż wykłady te właściwie tylko dla niemieckich kleryków są przeznaczone; wreszcie zaniechano całkiem nauki polskiego śpiewu.

Od wszelkich uwag wstrzymujemy się, boć i ślepy dążność ukrytą podobnych rozporządzeń namaca.

Dzieci

ubogich rodziców polskich we Wiedniu zamieszkałych wystawione były na germanizację, dla tego że w tej stolicy nie ma polskich szkół.

Obywatele rodacy, dbali o to, aby dzieci te nie utraciły znamienia polskiego, postanowili odezwać się do ofiarności współziomków w celu kształcenia tych dzieci w języku ojczystym.

Pierwszy chwalebny przykład dała pani Kłowska, żona inżyniera kolei żelaznych, która powoli coraz więcej zaniedbanych dzieci wyszukując, zebrała ich w ciągu roku do 25 i postarała się, że w lokalu Towarzystwa „Zgoda” urządzono dla nich szkołkę prywatną. Skutki tej nauki pokazały się wkrótce — dzieci, które były prawie zniemczone, teraz już zupełnie dobrze po polsku czytają, piszą i śpiewają.

W Towarzystwie „Biblioteki Polskiej” porusza tę sprawę dalej p. Nowiński, zbierając składki na rozszerzenie zakresu nauczania. Prezes Towarzystwa „Biblioteki Polskiej”, książę Jerzy Czartoryski, przewodniczył egzaminowi urzędowemu w d. 2 b. m., a księżna obdarzywszy pilniejsze dzieci stosownymi podarunkami, zaprosiła wszystkie na majówkę do Weinhaus.

Starania raz podjęte nie ustają. Rodzice pociągnięci dobrym przykładem i dobrymi skutkami, wypływającymi z owej nauki, chętnie dzieci oddają, a byle tylko ofiarność zacnych rodaków nie ustawała, to wiele dzieci będzie wychowywanych na podstawie narodowej.

Bierzmy przykład z Niemców, oni wszędzie tworzą tak zwane „szulvereiny” i sypią pieniądze, aby germanizm coraz więcej się szerzył. My w naszych stosunkach dosyć zdziałamy, jeśli zdołamy przynajmniej utrzymać teraz przy narodowości polskiej to, co się polskiem urodziło.

Tu w polskich dzielnicach państwa pruskiego o wiele nam to wobec ustaw wyjątkowych trudniej przychodzi, niż rodakom naszym w Austrii, ale na te trudności zważać nam nie należy, tylko łamać się z niemi, bo cel od roku wytknięty, a tym celem coraz większe szerzenie Kółek rodzicielskich.

System ogłupiania

narodu polskiego coraz wybitniej praktykować się zaczyna w Królestwie Polskiem. Doskonalemi wzorami Moskale pouczeni, zaczynają teraz wprowadzać do szkół praktykę utrudniania rodzicom oddawania dzieci przez podwyższanie opłaty szkolnego.

Rząd moskiewski podniósł tę opłatę nasamprzód na wszechnicy warszawskiej, a teraz zaczyna podwyższać ją w gimnazyach. Od Nowego Roku opłata szkolna w drugim gimnazjum warszawskiem ma być podwyższoną do 56 rubli rocznie, w gimnazjum kaliskiem do 50 rubli.

Nawet akuszerki zdają się temu ojcowskiemu rządowi być niebezpiecznymi, i dla tego postanowił zmniejszyć ich liczbę przeto, że podwyższa opłatę do 20 rubli od ich wykształcenia w szkole akuszerki przy klinice wszechnicy warszawskiej.

X. Niezieliński,

jak nam donoszą z Dopiewa, uzyskał podobno pozwolenie do udzielania nauki religii sw. w szkołach swej parafii.

Lednogóra,

należąca dotąd do p. Konstantego Brezy, przeszła w ręce komisji kolonizacyjnej, która tych dni nabyła także w Pleszewskiem wieś Strzyżewko od p. Drogowskiego.

Wiadomości polityczne.

Uwaga całej Europy zwrócona dotąd przeważnie na **Berlin**, tak jak przed laty, za czasów drugiego cesarstwa, wszyscy wyteżali oczy na Paryż. Młody cesarz Wilhelm II rozwija też, jak przynależy, nadzwyczaj wielką czynność i to we wszystkich kierunkach. W dziedzinie polityki międzynarodowej stoi na pierwszym planie zamierzona podróż na dwór rosyjski, w której towarzyszyć będzie monarsze oprócz liczego otoczenia wojskowego, także sekretarz stanu w wydziale spraw zagranicznych, hrabia Herbert Bismarck, wraz z dwoma urzędnikami, co świadczy, że przy odwiedzinach będą także omawiane ważne sprawy polityczne. Jakiego one będą rodzaju, dociekać nie warto, wkrótce bowiem dowiemy się zapewne o ich treści ze skutków namacalnych. Po powrocie z Petershofu lub Gatchyny ma według najnowszych doniesień nastąpić w sierpniu druga podróż cesarza, celem odwiedzenia króla Humberta włoskiego w zamku jego letnim w Monza. Natomiast do Wiednia uda się Wilhelm II podobno dopiero we wrześniu i to na wyraźne życzenie cesarza Franciszka Józefa, który młodego sprzymierzeńca z jak największym życzy sobie przyjąć przepychem i w otoczeniu całej swej rodziny, której członkowie dopiero we wrześniu zwykli z letnich wycieczek powracać do stolicy.

W polityce wewnętrznej nastąpi niebawem zwykła „ogórkowa” cisza. Książę kanclerz i wszyscy ministrowie, którzy wczoraj ponownie odbyć mieli naradę gabinetową, opuszczają w bieżącym tygodniu Berlin za urlopem. Ks. Bismarck zamierza przez dłuższy czas wypocząć w zamku swym Friedrichsruh. Królestwo Sascy opuścili także wczoraj rano stolicę niemiecką, udając się na wystawę do Kopenhagi, gdzie im dwór duński świetnie gotuje przyjęcie. Czterej synowie cesarscy wyjeżdżają w góry Turyngskie, by całe lato w świeżem i orzeźwiającym przepędzić powietrzu. Cesarz, który onegdaj zwiedzał w Berlinie wystawę sztuk pięknych, zamierza przed

wyjazdem jeszcze do Rosji, zwyczajem swych poprzedników uczestniczyć w jednym z posiedzeń najwyższego sądu berlińskiego, znanego dobrze Polakom „Kammergerichtu.“ W ostatnich dniach przyjmował naczelnego prezesa Schlieckmanna z Królewca i kilku jenerałów; ztąd rozchodzą się pogłoski o rozmaitych zmianach w najwyższych sferach cywilnych i wojskowych. Wprawdzie zaprzeczają dzisiaj, jakoby prezes naczelny prowincji nadreńskiej, Bardeleben, miał się podać do dymisji, przecież pojawiają się wieści, że nietylko minister marynarki Caprivi, ale także i minister wojny ustąpią wkrótce z wysokich swych posad.

O ile w **Petersburgu** wzmożło się poczucie własnej siły i przewagi wskutek uprzedzającej grzeczności monarchii niemieckiego dla cara, o tyle w **Wiedniu** i w **Rzymie** poczynają z pewnym niepokojem patrzeć w przyszłość. Ztąd tłómaczy się chęć ściślejszego powiązania się Austro-Węgier z Włochami, o czym świadczy nowy traktat handlowy, zawarty pomiędzy obu mocarstwami i obdarzenie wysokimi orderami ministrów włoskich przez cesarza Franciszka Józefa. Pułki galicyjskie wymaszerowały jednocześnie z Wiednia, by stanąć załogami w obozach pod Jarosławiem, Przemyślem i Rzeszowem.

Co ciekawsza przecież, że, jakoby na pogroźkę Niemcom i Rosji, nagle w **Paryżu** pojawił się w dzienniku „Temps“ artykuł, który głębokie wywarł wrażenie, usiłujący wykazać, że Francja naturalnym sprzymierzeńcem, pomimo wszelkich wzajemnych sympatii jednostek obu narodowości, nie jest Rosya, ale Austria. Daje to dużo do myślenia i przypomina dawną politykę Napoleona III.

Włoski minister Crispi wybiera się do Friedrichsruhu, prawdopodobnie by wybać żelaznego kanclerza co do istotnego znaczenia zjazdu w Petershofie.

Serbski minister wojny Proticz wraz z jednym z biskupów udali się do królowej Natalii do Wiesbadenu, by ją nakłonić do zezwolenia na rozwód z królem Milanem, któremu dotąd stanowczo się sprzeciwia. Obaj ci dygnitarze mają także odebrać matce młodego następcę tronu i przywieść go na dalsze wychowanie do Białogrodu.

W Brukseli przebąkują o zamierzonym małżeństwie następcy tronu włoskiego z najmłodszą królową belgijską, siostrą następczyni tronu austro-węgierskiego, Stefanią, arcyksiężną Rudolfową. Potwierdzałoby to chęć ściśnięcia węzłów przyjaźni pomiędzy Austrią a Włochami, wobec widocznego skłaniania się Niemiec ku Rosji.

17

Rotmistrz Włodek.

Obraz historyczny z czasów Zygmunta III.

(Ciąg dalszy).

Zetknięcie się więc z posłami jędrzejewskimi nietylko nie zlagodziło nieporozumienia, ale zdawało się do nowego rozjątrzenia dawać pobudkę. Posłowie skarżyli się, że ich lekceważeniem zbywano, dwór sarkał na marszałków, a szczególnie na hetmana, bo jego jako głowę ich uważano. Szczypior z prostotą sobie właściwą o tem wszystkiem opowiadał, nie stawając po żadnej stronie, ale poważnie i surowo na wszystko zapatrzącemu się rotmistrzowi zdawała się ta walka między narodem i królem groźną i niebezpieczną. Samo małżeństwo króla, zawarte wbrew powszechnemu wstrętowi, dowodziło, że Zygmunt na opór szlachty wcale zważać nie myślał. I tak jak szlachty butę przypisywano Zamoyskiemu, tak samowolę królewską Radziwiłłom.

— Cóż hetman mówi na to wszystko? — spytał niespokojnie rotmistrz.

— Powiadają, że nie ustąpi i na przyszłym sejmie ma pozwać króla do tłumaczenia się — odparł Szczypior.

Rotmistrz wcale dotąd pewnym nie był, czy na sejm ten pojedzie, ale teraz zaczął się namyslać, czyby istotnie nie wypadało bliżej się przypatrzeć temu, co się w kraju działo. Ciekawość i chciwość czynu dawna zaczynały się budzić w nim znowu, oskarżał się o ostrygłość i o grzeszne zapisanie się w szeregi neutralistów, których sam potępiał.

— Wiesz co przyjacielu — rzekł do Szczypiora — gotuj ty dla mnie do drogi wozy i konie, trzeba mi się z domu wyruszyć.

Potem mówił rotmistrz, że dla rozpoznania

Towarzystwo Przemysłowe w Śremie.

Piszą nam ze Śremu:

Przy zagajeniu Walnego zebrania Towarzystwa Przemysłowego w Śremie zwraca X. Prezes uwagę 52 zebranych członków na to, iż nadśledził czas, ażeby pilniej zaopiekować się czeladzią rzemieślniczą naszego miasta, i że dla tego zaprosił czeladników śremskich, którzy licznie stawili się jako goście na dzisiejsze zebranie.

Pod przewodnictwem pana Dr. Broekere przyjęto protokół z ostatniego Walnego zebrania oraz wysłuchano sprawozdań Zarządu i komisji.

Ze sprawozdania Zarządu wyjmujemy co następuje:

Zeszłoroczne Walne zebranie Towarzystwa, na które stawiło się 62 członków, wybrało zarząd, w którego skład weszli X. Wawrzyniak jako prezes, pp. Kucharski, zastępca, Ritter, sekretarz, Szmytkowski, zastępca, Nowicki, kasyer, Malinowski, bibliotekarz, a jako radni Szubert, Borowicz, Szumnarski.

Zarząd ten z wyjątkiem sekretarza, który wóród roku opuścił miasto nasze, załatwiał w 37 osobnych posiedzeniach sobotnich sprawy Towarzystwa i przygotowywał porządek dzienny zwykłych niedzielnych zebrań, których w czasie niniejszym sprawozdaniem objętym, odbyło się w ogóle 42. — Na zwykłe niedzielne posiedzenia stawiali się członkowie w przeciętnej liczbie 35.

Zapewne w skutek pominięcia zgłoszeń do odczytów na ostatnim Walnym zebraniu prezesowi z odczytami przychodzili w pomoc oprócz wiceprezesa tylko członkowie Zwierrchowski, który czytał na temat „Ilu jest Polaków na świecie“ i „O rodzinie“, i Latanowicz „O obowiązkach rodziców wobec dzisiejszego wychowania szkolnego.“

Natomiast znakomitą pomocą zarządowi były pisma: Rocznik Towarzystw przemysłowych, z którego czytano artykuły: „Czego się chwycić“, i „Bawmy się w porę“, dalej Tygodnik przemysłowy, z którego czytano „O stanowisku prawnym Towarzystw przemysłowych“, „Bądźmy zaradnymi“, „O nieuczciwej konkurencji“, „Cechy i Spółki zarobkowe“, „Czego naszemu przemysłowcowi nie dostaje, ażeby sam i jego synowie zostali dzielnymi przemysłowcami?“ „O strejku szewskim w Berlinie“ i „O majątkach“, Wielkopolańin z artykułem „O naszej młodzieży na obczyźnie“ jako też Biesiada: „Dziś a sto lat temu.“ — Również czytano z dzieł Mickiewicza i Sienkiewicza usteępy z powieści „Ogniem i mieczem“ i z „Potopu.“

X. Prezes przedewszystkiem poświęcał uwagę sprawom publicznym, dając poglądy na obecne położenie polityczno-ekonomiczne.

i osadzenia położenia nigdzie się udać nie było właściwiej, jak do hetmana. Bądź co bądź, był to mąż ze wszech miar pojmujący, co rzeczywistopolitej było potrzeba, czego dał dowody — za króla Batorego.

— Pojadę mu się pokłonić do Zamościa, w którym nie byłem nigdy, będzie mi rad, poczy mi w niejednym — pomyślał sobie.

I tak pewnego poranku, po obejrzeniu w podwórzu koni, wozów i ludzi, pożegnawszy domowników, dosyć smutny puścił się rotmistrz w drogę wprost do Lublina i Zamościa. Pora letnia była, dni gorące, podróż więc odbywała się po większej części wieczorami, a w skwary odpoczywano po gospodach.

Z natężoną ciekawością jechał Włodek do Zamościa, powziawszy już wielkie wyobrażenie o tem mieście jak grzyb nagle z ziemi wyrosł, ale to co tu zobaczył, przeszkodziło wszelkie spodziewanie. Miasto z murowanymi domami i kamienicami, wznosiło się warowne, potężne, bramami i basztami opatrzone. Kilka kościołów, cehhaus, ratusz, majestatycznie się przedstawiały. W rynku otoczonym domostwy z arkadami przypominały się mimowoli miasta włoskie, których Zamość był naśladowaniem.

We wszystkim ten wykształcony smak pański czuć i widać było, ale też i naśladowanie obyczaju włoskiego. Wcale też ówczesny Zamość nie był podobny do innych miast w Polsce. To też potęgi ówczesnej hetmana nic lepiej znamionować nie mogło, nad to piękne miasto, jakby za dotknięciem różeczki czarodziejskiej wyrosło i już kwitące. Rotmistrz, który z dawna miał uwielbienie dla wodza i statysty, chociaż ono ostatnimi czasy osłabło, gdyż widział zmianę kierunku, nie mogąc jej sobie wytłumaczyć, na nowo się przejął cziłą dla niego. Umieściwszy ludzi i konie w gospodzie, rotmistrz najprzód

Tak samo odbyty w Poznaniu Zjazd przemysłowców, na który Tow. śremskie wysłało 11 delegatów, zajmował na kilku posiedzeniach nasze Tow., a miaowicie rozprawa prezesa Tow. śremskiego: „O związku towarzystw przemysłowych“, czytana na Walnym zjeździe w Poznaniu. — Nadto zdawał X. prezes sprawozdanie z wystawy krakowskiej i z sejmiku Spółek zarobkowych odbytego w Gnieźnie i przechodził z członkami Tow. Przemysłowego porządek dzienny Walnego zebrania Banku ludowego w Śremie. — Oprócz tego były sprawy kolonii feryjnych, klęsk wynikłych z powodzi, wyborów miejskich i szkolnych, upiększenia miasta, budującego się wika-ryatu w miejscu, potrzeby Elżbietanek i t. d. przedmiotem rozpraw.

O pamiątkach narodowych, jako to o nocy listopadowej, powstaniu r. 1863 uczyniono należytą wzmiankę. Tak samo poświęcono wspomnienie pamięci Fr. Brzeskiego, byłego posła śremskiego.

Za inicjatywę członka Pejzerta Towarzystwo życzyliw z miejscowem kółkiem rolniczo-właścianskiem zawiązało stósunki.

Po wyczerpujących rozprawach zapadła w ostatnim czasie uchwała szczegółowego zajęcia się czeladzią śremską i utworzenia Towarzystwa czeladzi katolickiej.

Sprawozdanie bibliotekarza wykazuje książek 555 a czytelników 56, którzy przeczytali 683 książki.

Kasa Towarzystwa wykazuje remanentu 372 marki 37 fen.

Ponieważ przedstawienie amatorskie z łona Tow. dało powód do niesnasek, odstąpiło na ten rok od wyboru komisji teatralnej.

Sąd honorowy nie miał żadnej czynności.

Nowych członków przyjęto trzech, poczem wybrano nowy Zarząd, w którego składzie mało co zmieniono.

W końcu uchwalono odbyć doroczną zabawę letnią w dniu 8 lipca w sąsiednim lesie mechluskim, i wybrano w tym celu czterech gospodarzy zabawy, poczem przewodniczący posiedzenie zamknął.

Uroczystość poświęcenia nowej chorągwi Tow. Przemysłowców w Strzelnie

odbyła się na dniu 2go lipca 1888 r. w następującym porządku: Pomimo ulewnej deszcz już około godziny ósmej z rana w obecności licznie zgromadzonych członków tutejszego Tow., obywateli miejskich i ziemskich powitał szanowny pan prezes Fr. Wegner piękną i treściwą mową przybyłych delegatów Tow. Przem. z Inowrocławia, Pakości i Gniewkowa, dziękując im serdecznie za złożone dowody

się do Urowieckiego na zamek dopytał, aby mu posłuchanie u hetmana wyrobił. Ten przyjął go otwartymi ramiony i zapewnił, że hetman mu jako milemu gościowi rad będzie.

Na zamku dnia tego pusto nie było. Między innymi znajdował się tu pan Mikołaj Zembrzydowski, skoligaony blisko z Zamoyskim, przez zaślubienie ciotecznej siostry jego, Herbutówny; pan, jak twierdził Urowiecki, wielkich zdolności animuszu rycerskiego, ulubieniec hetmana. Wszyscy ci goście trzymający z Zamoyskim zjechali się tu dla narad przedsejmowych.

Nazajutrz rano, w sypialni swej, nader skromnie urządzonej, i namiot przypominający, hetman przyjął dawnego swego sługę.

Rotmistrz znalazł Zamoyskiego pomimo piękną postawę bardzo zestarzałym. Włos mu siwiał już mocno, ale oko pałało, twarz miała ten sam wyraz energii i spokoju, w którym coś rycerskiego razem i coś dyplomatycznej przebiegłości się łączyło. Parę kroków postąpił hetman na powitanie rotmistrza, którego znał z pewnością, ale razem i pewne butne dziwactwo.

— Cóż was tu do mnie sprowadza? — odezwał się uśmiechając — mój rotmistrz kochany, jeśli potrzeba jakiej interwencji do króla i dworu. to ci zawczasu oznajmić muszę, złeś traf. Nikogo polecać nie mogę, bom za wroga poczytany.

— Wasza miłość raczycie sobie przypomnieć — odparł rotmistrz — że ja do ludzi żądających czegoś u dworu, a dopraszających się łask i nagród nie należę. Przybyłem z czem innym. Radhym rzeczywistopolitej służyć, a w niepewności jestem, jak to dziś uczynić, aby nie pobił. Za nieboszczyka króla, samiście panie hetmanie głosili, że warcholstwo poskromić potrzeba, władzę królewską umocnić, a dziś Wy sami przeciwko niej występujecie?

łączności i miłości bratniej, a przede wszystkim Tow. Gniewkowskiemu, które niezważając na słotę i pięciomilową podróż, jako korporacja z chorągwią przyczyniło się do uświetnienia tej uroczystości. O godzinie 9tej z rana wszyscy zgromadzeni w wzorowym porządku z chorągwami i kapelą udali się na mszę św. odprawianą na intencję Tow. Przemysłowców w Strzelnie. Po skończonym nabożeństwie, Wielm. X. Kittel, proboszcz ze Stodoły ceremonialnie poświęcił chorągiew. W swej pięknej i każdemu do serca trafiającej mowie poczynającej się od słów.

„Boga dzieci, Boga trzeba,

Kto chce syt być swego chleba”

unaocznili czcigodny kapłan obecnym te błogie owoce, jakie wydają wogóle towarzystwa oparte na bogobojności, miłości bratniej i prawdziwej zgodzie chrześcijańskiej, życząc towarzystwu jak najlepszego rozwoju. Po odśpiewaniu na dziedzińcu kościelny „Kiedy ranne wstają zorze” cały pochód składający się z 60 członków i życzliwych Towarzystwu obywateli przy dźwięku kapeli udał się do lokalu Towarzystwa oczekując z niecierpliwością pogody. Niemogąc się takowej doczekać, musiano wymarszu do lasu zaniechać a natomiast udać się na salon pana Mehliisa, gdzie już około godziny piątej po południu zasmucone twarze Przemysłowców niepokodą niepozwalającą bawić się w lesie, rozweselił na dobre polonez.

W czasie niespodziewanej tak miłej zabawy i nieczem niezakłóconego porządku, mieliśmy sposobność poznać życzliwość ku nam wyrażaną w toastach i pięknych przemowach tych panów, którzy nas coraz bliżej poznają i przy każdej sposobności raczą nas swoją obecnością zaszczycać. Pierwszy z toastów na cześć delegatów i gości w krótkich ale treściwych słowach wznosił prezes Towarzystwa p. Fr. Wegner. Następnie p. Dr. Cieśliewicz w swym pięknym i dość długim przemówieniu do Przemysłowców i ich przyjaciół, zachęca do mrówczej i wytrwałej pracy na polu oświaty i przemysłu, przez co pomimo tak smutnych dla nas czasów, możemy sobie zapewnić egzystencję języka ojczystego, wiary św., historii i tradycji przodków naszych, tego najdroższego klejnotu narodu naszego.

Dalej zachęca do zakładania kas oszczędności, w których każdy grosz w domu bez użytku leżący składać każdy powinien, przez co podnieść możemy nasz byt materialny, dając za przykład: Czechów, Francuzów, Niemców i t. p. narodów, którzy przez drobne oszczędności wielkimi kapitałami na korzyść społeczeństwa pracują, i w końcu wznosi toast na cześć Tow. Przem. w Strzelnie. Prezes p. Fr. Wegner dziękując za tak serdeczną życzliwość ku Towarzystwu wznosi zdrowie mówcy, przy czem w całej sali z pełnych piersi zabrzmiało jednogłośnie trzykrotne

— Tak jest, mój rotmistrzu — rzekł hetman — ale ja i moi nie występują przeciwko władzy, idzie nam o to, aby ona korzystając z tego, żeśmy ją dali, nie frymarczyła nas i zaprzedała. Możemyż na to zezwolić, aby nas jako trzodę baranów na targowicy sprzedano?

Oslupiał rotmistrz.

— Mogłoby to być? — zawołał.

— Niestety mam dowody w ręku, iż król Jmóść, rozpoczął z dworem rakuskim traktowanie o to, że mu koronę polską gotów jest ustąpić, byle się na tronie szwedzkim utrzymał. Są na to dowody piśmienne. Na sejmie pozwóć króla, okaże je, zmuszę króla, aby się wytłomaczył. Bądź co bądź odstoniona instygja już niebezpieczną być przestanie. Widzisz tedy dla czego naprzeciwko króla stawam, którego sam na tron wprowadziłem.

Nie przebaczyłem Zborowskiemu, bo się uralał z władzy i dekretów, nie mogę pobić królowi, gdy się tu sądzi dziedzicem i chce rozporządzać nami. Myśmy przecież ludzkiej wolności i tej swobody wiekami wyrobionej bronić będziemy tak samo, jak się swawoli opierać będziemy. Rozumiesz mnie!!

— Sejm więc obnaży te knowania? — rzekł rotmistrz.

— Tak jest, musi — odparł hetman. — Przyjdzie to nie bez rozbratu z tymi, co tak daleko nie widzą, lub w rakuskie pęta oddać się gotowi, lecz raz jasno stanąć i wytłomaczyć się potrzeba. Na cóżby się zdała ta wielka władza hetmanska, gdyby ona dopuściła rakuskiemu pułkom zająć Rzeczpospolitą, a małej garści kupionych lub obalamuconych podpisać upadek tego państwa?

Rotmistrz słuchał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Niech żyje Dr. Cieśliewicz!” Niezapomniano także o Kurdeszu Przemysłowym, którego w 150 egzempl. dwóch członków Tow. na pamiątkę zabawy bawiącym się rozdało. Przy pożegnaniu Tow. Przem. z Gniewkowską, mowę pożegnalną wygłosił p. mecenas Kwieciński ze Strzelna, poczem przy „Niech żyje Tow. Przem. w Gniewkowie!” i marszu narodowym odprowadzono delegację wraz z ich chorągwią do czekających nań powózek. — Wielmożny pan Grafstein, dziedzic Witkowskiego, nie tylko jako członek honorowy, ale jako prawdziwy przyjaciel Przemysłowców wznosi zdrowie prezesa p. Fr. Wegnera, Tow. Przem. i obecnych delegacji. Wielmożny pan K. Żakowski z Kościeszki, niezapominając o płci pięknej wznosi zdrowie Polek, które najwięcej uprzyjemniły naszą zabawę. Pan Andrzej Zmudowicz (przemysłowiec) wznosi toast na cześć pani Sępowskiej, wykonawczyni nowej chorągwi, wykazując przytem, że przez stowarzyszenia, poznawanie się nawzajem nawet w małych miastach naszej dzielnicy znajdziemy ludzi zdolnych do wykonania prac artystycznych. Pan Janicki, delegat Tow. Przem. z Inowrocławia dziękuje za miłe przyjęcie, wznosząc zdrowie Tow. Przem. w Strzelnie. Pomimo niepokodę przeszkadzającą wycieczce do lasu, bawiono się ochocznie do godziny 3 rano i niestarczyło tyle czasu, aby każdy dobrze życzył Towarzystwu Przemysłowemu mógł z kolei wypowiedzieć swą ku temu sympatię. My zaś tym, którzy się o rozwój Tow. Przem. i na każdym kroku okazują swoją życzliwość, nie jesteśmy w stanie czem innem się odwdziżyć jak tylko wzajemnością i nieustannie starać się będziemy stawiać tamę napływowi złych obycajów.

Kilka lat jużemy w tej pracy przetrwali

Idziemy więc przed siebie raz wytkniętym torem

Przed nami niech się zawsze świątło prawdy pali,

Niech duch dobra kieruje prac naszych doborem!

A Wy, gdy cnoty przykładów będziemy szukali

Bądźcie nam typem i wzorem!

Jeden z Przemysłowców.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 6 lipca.

* Teatr polski w Gostyniu. W sobotę komedia Przybylskiego: „Państwo Wackowie.”

W niedzielę komedia Kamińskiego: „Staroświeczyna i postęp czasu.”

Następnie wyjeżdża towarzystwo do Śremu.

* Towarzystwo „Staszyc” odbędzie swe zwykłe posiedzenie dziś w sobotę dnia 7 b. m. o godzinie 8 i pół wieczorem w lokalu Towarzystwa. Na porządku dziennym dalszy ciąg odczytu członka pana Edwina Jahanka pod tyt.: „Historia opery.”

* Roczne walne zebranie Towarzystwa Czeladzi krawieckiej odbędzie się w poniedziałek 9 lipca z rana o godzinie 9 na gospodzie u p. Matuszewskiego, Szkołna ulica nr. 4. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

* Czwierćroczne walne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 9go b. m. w lokalu pana Kuolla. Początek o godzinie 8 1/2 wieczorem. Na porządku dziennym prócz sprawozdań Zarządu z czynności drugiego ćwierćrocznego, ostateczne załatwienie wydatnictwa przyszłego Roczniaka przemysłowego. Ze względu na ważność walnego zebrania jak najliczniejszy udział szan. członków wielce pożądanym Zarząd.

* Zwyczajne zebranie wydziału stolarskiego Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w sobotę dnia 7 bm. punktualnie o godzinie 9 wieczorem w lokalu p. B. Kuolla.

* W Owińskach przy zakładzie obłąkanych na umyśle wybudowany ma być nowy dom strażniczy dla 8 rodzin. Koszt budowy z materiałem obliczono razem na 37,280 marek i praca ta wydana będzie w drodze submisji. Oferty na tę budowlę przyjmuje inspektor dróg Mascherek przy placu Królewskim nr. 1 do dnia 21 lipca do godziny 10.

* W Dobieszewku pod Keynią za zabiciem Blocha wzięty do więzienia w Keyni stróż nocny Pawlak, przyznał się do zbrodni i zeznał, że mając zawziętość na Blocha, czatował w nocy na niego, wiedział bowiem, że B. będzie powracał z wsi, gdzie był na chrzcinach. Kiedy B. wszedł na podwórze, natenczas Pawlak, za stodołą na niego czatujący, przypadł ku niemu i z tyłu widłami tak go silnie uderzył, że Bloch padł bez przytomności; potem raz powtórzył, a chcąc zatrzeć ślady zbrodni, zawołał syna 18 letniego i za jego pomocą wyniósł trupa na pole; ślady krwi na miejscu zabójstwa pozostałe starał się zatrzeć łopatką. Zabójca przy tem zeznaniu nie okazał najmniejszego żalu.

* W Tylży sąd przysięgłych skazał zegarmistrza Willmusa na 4 lata więzienia w domu karnym

za podrabianie pieniędzy. W. spostrzegłszy, że włada wpadła na trop, uknął do Ameryki, ale go tam schwytano. Przewiezienie go do Tylży i wszelkie koszty sądowe i policyjne w tej sprawie wynoszą przeszło 1200 marek.

* W Gdańsku około 400 czeladników mularskich odbyło zebranie, na którym obradowano nad podwyższeniem opłaty za robotę. Jeden z obecnych odczytał odezwę do pracodawców, wzywając ich do wyznaczenia po 35 fen. zapłaty za godzinę roboty. Wielu obecnych żądało tego podwyższenia zaraz, ale im odpowiedziano, iż budowniczowie oraz przedsiębiorcy budowl w roku bieżącym bardzo niskie pozawierali kontrakty i dla tego podwyższenia od nich żądać nie można. Tem oświadczeniem burzliwych uspokojono.

* W Tczewie roboty przy wyszczotowaniu w porcie zimowym bardzo szybko postępują. W zeszłym tygodniu pracowało 40 robotników, teraz przyjęto do roboty 100 robotników. Ziemię wydobywaną z wody przewożą koleją żelazną i sypią z niej wał ochronny nad Wisłą.

* W Berlinie, jak dzienniki tamtejsze donoszą, ma być do 4 tysięcy ślusarzy i maszynistów, którzy nie mają zatrudnienia.

* Jakie ceny płać w Dolnym Śląsku za morgę. Majątek Cunnerwita w powiecie zgorzelickim, obejmujący 816 mórg kupiło miasto Zgorzelice za 362,500 marek. Cena za morgę wypada po 444 marek.

* Osobliwszych skutków uderzenia pioruna doznało 5 osób, mężczyzn i kobiet na Hauensteinie w pasmie gór Jura. Grabili oni siano w oddaleniu 10 kroków od drutów telegraficznych; stali wszyscy w jednym rzędzie, nagle wszyscy ogłuszeni padli na ziemię, z której po niezadługim czasie powstał, nie usłyszawszy huk, a było jensakowóz piorun, który uderzył w pobliski drut telegraficzny.

* Kalendarz. Niedziela 8 lipca: Elżbiety król. Wschód słońca o godzinie 3 minut 49, zachód o godzinie 8 minut 20.

Poniedziałek 9 lipca: Zenona m. Jana z Dukli.

OD REDAKCYI.

* Wczoraj dnia 6 bm. odebraliśmy list z Międzyrzecza z dnia 17 czerwca, podpisany literą P., a zawierający opis pobytu X. Arcybiskupa Juliusza w Międzyrzeczu, z prośbą, ażebyśmy ogłosili ten opis, na co P. dołącza 1 mk. — Tak opóźnionej korespondencji ogłaszać nie możemy, a jedną markę zatrzymamy, póki korespondent nie poda swego adresu.

* Górnoślązakowi, krawcowi, jak donosi pan J. Sobiecki z Jarocina, wiele korzystniej byłoby, aby, nie wybierając i nie namysławiając się, osiedlił się w Jarocinie. Niech osobiście przybędzie, a dowie się prawdy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 6 lipca.

40/0 nowe listy zastawne poznańskie . . .	102,60	mr.
31/2/0 nowe listy zastawne poznańskie . . .	101,40	„
40/0 nowe listy rentowe poznańskie . . .	104,80	„
50/0 powiatowe obligacje	—	„
41/2/0 powiatowe obligacje	—	„
40/0 śląskie listy rentowe	102,—	„
Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe . . .	—	„
Poznański bank prowincjonalny	114,50	„
41/2/0 pruska pożyczka ukonsolidowana . .	107,—	„
31/2/0 obligi długu państwa	101,80	„
Austriackie noty bankowe	163,30	„
Rosyjskie noty bankowe	192,60	„

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 6go lipca.

(Sprawozdanie giełdowe.)

T O W A R	Piękny	Średni	Posledni
(za 100 kilogramów).	M. s.	M. s.	M. s.
Pazienica	16 70	16 20	15 70
Żyto	11 40	11 20	11 —
Jęczmień	—	11 50	10 50
Owies	11 80	11 —	10 60
Wyka	—	—	—
Kartofle	4 —	3 60	—

Giełda bydgoska, 5go lipca. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pazienica: piękna 158—160 marek płacono, średni 155—157 mr. poledni gatunek 150—154 mr. Żyto: loco krajowe 110 do 112 marek. Jęczmień: nominalnie, dla browarów 100—110 mr, wielki i mały gatunek 95—100 mr. Owies: nominalnie, 105—115 marek. Groch nominalnie, do gotowania 135—150 marek, na paszę 105—115 mr. Okowita: (50-ta) konsumcyjna 52,25 (70-ta) 32,25.

Dnia 5 bm. przed połudn. o 11 godz. zakończył nagle
życie doczesny nasz najukochańszy synek

WICUS

w 5 wiosnie życia. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia
8 bm. po południu o 5 godzinie z domu żałoby Stary Rynek
nr. 89 na nowy cmentarz farny. O czym donoszą w ciężkim
smutku pogrążeni rodzice i całe rodzeństwo (159)

Julian i Pelagia Thielmann.

Abonament wszelkich czasopism.

Nowo dołączony dział
artykułów dewocyjnych

(szkaplerze, różańce, lampki, krzyżyki, kropielniczki,
obrazki św.) wraz z nacznie powiększonym wyborem

książek do nabożeństwa

w ozdobnych i skromnych oprawach a przystępnych
cenach poleca (157)

księgarnia **A. Cybulskiego,**
Św. Marcin nr. 10.

Po znížonej cenie.

Dzieła X. Kanonika Schmidta w 10ciu tomach.

Tom I. zawiera: Róża z Tannenbergu. — Tom II
Henryś z Eichenfelsu i Weglarz z Walencji. — Tom III
Wigilia Bożego Narodzenia i Stare zamczysko. — Tom IV
Eustachiusz. — Tom V: Koszyk kwiatów. — Tom VI
Krótka historia o Genowefie i Bolesław czyli ciąg dalszy
i dokończenie historii o Genowefie. — Tom VII: Krzyżyk
drewniany i Krzak róży. — Tom VIII: Dobry Franuś i zły
Kostuś. — Tom IX: Starzec z gór i Jajka wielkanocne.
— Tom X. zawiera: 100 najcenniejszych powiastek.

Znane są pisma X. Kanonika Schmidta — Przekłady znajdują
się we wszystkich prawie językach europejskich. Zamiłowanie cnoty,
oraz zwracanie ciągłej uwagi na pracę i modlitwę, odznaczają
takowe. Wybór nasz jest starannie dokonany i obejmuje praw-
dziwie perły genialnego pisarza ludu i młodzieży.
W każdej bibliotece, chociażby najmniejszej, takowe znajdować się
powinny, gdyż dając nam przyjemną rozrywkę, uszlachetniają
umysł i serce nasze. Cenę przystępnie oznaczyliśmy tak niską,
iż nawet najmniej zamożnemu jest przystępna.

Tom pojedynczy kosztuje 50 fen. Kto zaś bierze wszystkie
azem, otrzymuje takowe za 3 marki, z oprawą 4 marki. Pieniądze
uprasza się przysłać do wydawcy pod adresem:

Fr. Chocieszyński, Poznań, Wodna ul. 15.

Wielka wyprzedaż

z powodu przeniesienia składu

po znacznie niższych cenach

Batkowski & Woźniewski,

ulica Wilhelmowska nr. 26.

Skład bławatów, płócien itd.

Każdą ilość

agrestu wielkiego, trzuskawek szlachetnych i poziomek leśnych, czereśni, malin, aprikozy, reineklandów, mirabelek, głogu, jarzyn, pigwów, ananasów itd. wyborowej jakości i bez skazy zerwane, przyjmuje i płaci najwyższe ceny.

Fabryka parowa konserwów
Adolf Moral,
Św. Marcin nr. 23.

Dobre

Violon - Cello

jest do sprzedania Piaskowa
ulica nr. 2. parter prawo.

Poszukuje się kupna

wiatraka

lecz tylko w dobrym stanie wraz
z kilku morgami dobrej ziemi
w bliskości stacji kolejowej.

Oferty z podaniem bliższych
szczegółów i warunków, przesyłać
należy do Ekspedycji Wielkop.
papiernia pod nr. 54

Pomocnik gorzelniczy,
albo młodzieniec chcący się uczyć
gorzelnictwa, znajdzie na-
tychmiast miejsce. Zgłoszenia
pod lit. C. K. 102. poste rest.
Kuchary pow. Pleszew. (87)

Rządca zony z kaucją
3000 mk potrzeb. od 1. paźdz. rb.
R. Trampezyński, W. Garbary 11.

Ucznia poszukuje od zaraz.
Kwiatkowski, fryzjer i perukarz
damski, mekzi i teatralny. W
CHEŁMNIE, (Culm a/W).

Praktyczna Kucharka

czyli tanie i praktyczne przepisy przyrządzania

wszelkich potraw, mięsów, ryb, wędlin, sosów, zup, jarzyn,
ciast zwykłych i wielkanocnych, strucli, legumin, soków,
konfitur, galaret, tortów, lodów, wraz z dodatkiem zawie-
rającym sposoby robienia kiszek i salcesonów, oraz przy-
gotowywania rozmaitych wódek i likworów.

Dziękuję to zawierające przeszło osiem arkuszy druku, zaleca się
przedewszystkiem zwięzłością i zawiera wszystko co dobra gospodyni
ub kucharka wiedzieć powinna, kiedy przygotowuje śniadania, obia-
dy i kolacje tak zwyczajne jak i wykwintniejsze. Przepisy wszystkie
są łatwo wykonalne i zastosowane do potrzeb skromniejszych, oprócz
tego są przez doświadczoną gospodynię wypróbowane. Przepisy
robienia nalewek, wódek i likworów odznaczają się taniością a przy-
tem znakomitą smakiem.

Cena egz. broszur. 75 fen., w oprawie 1 mk.

Pieniądze przysłać można w liście w znaczkach pocztowych,
dołączywszy 10 fen. na porto. Listy pod adresem:

Fr. Chocieszyński, Poznań, Wodna ulica 15.

Osiedlam się w Śremie jako

rzecznik

i mieszkać będę w Ryńku w domu Wielmożnej Pani sędzi-
ny Karpińskiej. (153)

Leon Dzierobek,

asesor sądowy.

Wyjeżdżam od
7 do 11 lipca

Dr. Toporski,

Spec. w chorobach kobiecych

Ważne

dla pp. gospodyń familijnych!

Makę cesarską za fnt. 18 f.

„ pszeną 00 za „ 15 f.

„ „ „ „ 12 f.

zynie i wszelkie inne, w rozma-
itych gatunkach. Oraz wszelki
zapas najrozmaitszych kasz,
ryzów, makaronów itp.

Przy większych ilościach odpo-
wiedni rabat. Dla sprzedających
z drugiej ręki o wiele taniej, ani-
żeli by wprost z fabryki spro-
wadzali. Z szacunkiem

W. Kalinowska,

główny skład hurtowni i deta-
licznie, róg Starego Ryńku i
Wodnej ulicy.

Opuszcza już prasę drukarską:

BOJOMIR,

czyli zaprowadzenie chrze-
ścianstwa w Łużycach. Po-
wieść dla ludu polskiego i doro-
stej młodzieży z dodatkiem
krótkiej wiadomości o
Serbach Łużyczanach
przez J. Chocieszyńskiego

Cena 60 fen. z przesyłką
pocztową 70 fen.

Pieniądze przysłać można w
znaczkach poczt. do księgarni
Fr. Chocieszyńskiego,
Poznań, ul. Wodna nr. 15.

Nadzieja!

Osoba płci żeńskiej, 30—50 lat
licząca, mająca posiadłość, pro-
ceder, zakład naukowy prywatny,
z procentów lub wymiaru itp. zy-
jąca, której stosunki wymagają
opieki i pomocy mekziej i która
zyczy pozyskać towarzysza, pra-
gnącego poświęcić swe usługi dla
jej szczęścia, niech raczy z wszel-
ką ufnością list nadesłać celem
bliższego porozumienia pod lit.
A. A. Gniezno Postlagernd. (143)

Szuka się

agentów generalnych i
inspektorów podróżują-
cych na wysokie dochody dla
pewnego nie mającego konkuren-
cyi, o której wartoby wspomnieć
zakładu zabezpieczeń polecane
go ze strony rządu i przez rząd
dozorowanego. (140)

Pensyonowani tak wojskowi,
jako i cywilni z najlepszymi re-
ferencyami, odnośnie mogący sta-
wić kaucją, mają pierwszeństwo.

Oferty uprasza się przysłać pod
lit. E B. 815 do Rudolfa Mosse
w Magdeburgu.

CZERWONA APTEKA

w Poznaniu, Stary Rynek 37
poleca

1) Krople św. Jakóba. Do-
świadczono jako nadzwyczaj skut-
eczne przeciw cierpieniom żo-
ładowym, złemu strawieniu, ka-
tarze żółdkiemu i słabości, fi.
1 mr. i 2 mr.

2) Dr. Sprangera krople żo-
ładowe, butelka 50 i 80 fen.
3) Dr. Rossa balsam życia i
esencja, usuwająca boleści żo-
łodka, niestrawność i bóle brzu-
cha, butelka 1 markę.

4) Dr. Sprangera masę gojącą
uśmierza szybko każdą ranę, wrzo-
dy, zanogicę i zapobiega wyra-
staniu dziwego mięsa, 50 fen pud.

5) Krople i herbata krew o-
czyszczająca, po 75 fen.

6) Esencja i masę na oczy,
usuwająca boleści i wzmacniająca
wzrok cena 1 mk

7) Ruskim balsam spirytusowy,
przeciwko reumatyzmowi i uda-
rowi, but. 50 fen. il markę.

8) Prof. dr. Hebra masę na lisza-
je (Blei Crème). Cena 1 m. i 2 m.

Masę ta jest nadzwyczaj goją-
cym środkiem przeciw liszajom,
skórnej ostrości, zapaleniu skóry,
ciężkiej słońcy (Salzfuss) krostom
gorączkowym, węgrom skórnym
i w ogóle przeciw wszelkim gatu-
kom nieczystych skórnych wyrzu-
tów. Prócz tego, jeżeli się masę
ta, na zapaloną ranę przyłoży,
sprawia wielki skutek oraz po-
skramia na podszewie nagroma-
dzone, szkodliwe stwardnienia, za
wielkie i wybijające pocenie nóg.

9) Radlaera środek specjalny
przeciwko całkowitemu znieczu-
nieniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc.

Wynaleśń środek, który, samo-
dzielnie na nagniotki działa, ta-
kowie całkowicie zniszcza, bez
zakożenia skóry i bez bólu, było
do dziś dnia najposzukiwaną po-
trezbą i najgorętszym życzeniem
wzrostu tych, którzy na nag-
niotki albo zgęszczenie skóry cier-
pią. Środek taki znalazł się wresz-
cie w Radlaera specjalności,
który w najdoskonalszy sposób
nagniotki bez bólu oddala, każde
zgęszczenie skóry gruntownie ni-
szczy, przy używaniu bieliźnie nie
szkodzi i żadnego niedogodnego
obowiązywania nie potrzebuje, cena
60 fen. (4399)

W jednym z powiatowych miast
Księstwa Pozn. jest natychmiast
do sprzedania

interes fryzjerski i golarski,

istniejący od lat 40 bardzo
tanie. Mający chęć kupienia,
niech się zgłoszą do Eksped.
Wielkop. pod nr. 154.

Ogrodnik zony mogący
zdolność swą udowodnić świa-
dectwami, z dłuższego pobytu,
potrzebny od 1. października rb.
na 80 tal. deputat i tanyę.
R. Trampezyński, W. Garbary 11

Byli zierzawca Białego Piątko-
wa pod Miłosławiem poszukuje
posady (147)

administratora dóbr,
w Księstwie lub Galicji, może
złożyć i kaucją do 30,000 marek.
Ma na sprzedaż 26 macior i 70
proszczaków różnego wieku, oraz
2 kierozy 10-miesięczny i rocz-
ny, z sławn. trzodochowli na
Śląsku, gołębnik duży z 60 par
gołębi, sieczkarkę, śrótownik duży
i laudauer całokryty. Zgłosze-
nia na miejscu.

Potrzebni natychmiast:

Pisarz gosp. biegły w pió-
rze, mogący książki gospod. prow.
w jęz. niem. na 80 tal. (132)

Pisarz gospodarczy z
dobr. świad. na 70 tal. pensyi.

Pisarz gosp. z dobremi
świad. na 60 tal. pensyi.

Młody służyący z dobremi
świad. na 40 tal. i pranie.

Chłopak do kredensu
przystojny porządnym rodzicom.

Młody służyący z dobremi
świad. do Polski pod korzystne-
mi warunkami.

Gospodyni mówiąca po-
niemi i gotująca na pański stół,
na 180 marek.

Kucharka z dobr. świad.
znaj. się na pieczeniu ciast itd.
na 60 tal. pensyi.

Pokojówka z dobr. św'ad.
znaj. życie i krawiec. na 100
marek pensyi.

Młody służyący z dobremi
świad. na 50 tal. i pranie.

Stangret kawaler
z dobremi świad. na 105 marek
liberyą.

Elew gosp. silny energ.
na 120 m.

Spieszenie nadesłać świad. do
P. Teyssandier. W. Garbary 18.

Gościniec w gospodarskiej wsi
wraz z gospodarstwem jest do-
sprzedania, lub wydzierżawienia.

Cegielnia w dobrem położeniu,
do wydzierżawienia od zaraz.

Potrzebni:

Urządnicę zony, na 60 marek
od 1. 10. (148)

Pisarz w starszym wieku, na
80 tal. od zaraz.

Nauczycielka muzykalna do
Królestwa na 200 rs. od 15 go.

Osobiste zgłoszenia do
R. Kobylński, Stary Rynek 71

Gorzelnik zony mogący
złożyć kaucyi 4000 mk. potrzeb.
od 1. października rb. (151)

R. Trampezyński, W. Garbary 11.

Potrzebni zaraz: **Kucharz**
samotny na pensyą 240 mk. i pra-
nie, jako też **2 gospodynie**
na osobny folwark, i **1 kowal**.
Spieszenie zgłosz. osobiste do biura
ZYBERT. Poznań, ul. Teatralna 5.

Potrzebni zaraz

Młody służyący, 2 pracznki
i **2 pokojówki** do dworu.
Jadwiga Szymańska, Św. Marcin
nr. 11 i p. Poznań.

Potrzeb. zaraz resp. od 1 sierpnia.
Nauczycielka nieegz., muzyk.,
z ajacą język franc. do dwóch
panienek na 400 mk.

Nauczycielka, Niemka kat., na
360 mk., musi posiadać patent

Nauczycielka, nieegz., muzyk.,
znaj. język franc. na 300 mk

Nauczycielka nieegzaminowana
na 300 marek (158)

Spieszenie zgłosz. uprasza się do
Jadwigi Szymańskiej kantor komis.
Św. Marcin nr. 11. i p.

Skład wiktualny w do-
brym biegu jest do sprzedania z
powodu przeprowadzenia się wia-
ściociela. Bliższej wiadomości u-
dzieli Eksp. Wielkopolanina pod
nr. 89

Dnia 3 tm. przytrzymano na
polach Dom. Kamień p. Zerków
dwa zrebce 2—4 lat stare, sronki
i czarny z gwiazdą. Takowe są
na wymienionem Dom. za oka-
zaniem legitymacyi i zwrotem ko-
szków do odebrania (139)

Fr. Zietak, rządcą

Porządną **forcepą** (rozwo-
żący piwo) może przyjąć dobre
płatne miejsce. Winiea umieć
po niemiecku i posiadać dobre
świadectwa. (142)

Gustaw Wolff

Poznań, Szeroka ulica 12.

Czel. siodlarski

trzeźwy i dobry robotnik znajdzie
caloroczne zatrudnienie u. (144)

Morkowskiego,

w Buku.

(Dodatek).